Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 257 (2700) Warszawa, Sobota 19 Września 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70: Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

C. K. W.

We wtorek, 22 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu „Robotnika" Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

ODCZYT TOW. JAWOROWSKIEGO.

W niedzielę dn. 20 września 1925 r. o g. 11 rano w sali teatru Kamińskiego przy ul. Oboźnej, tow. poseł R. Jaworowski wygłosi odczyt n. t.

„TEROR JAKO ORĘŻ W WALCE POLITYCZNEJ".

1) Teror w ruchu robotniczym; 2) Teror w świetle teorji socjalistycznej; 3) Teror w byłym państwie carów; 4) P. P. S. a walka terorystyczna; 5) Komunizm a teror; 6) Teror a kara śmierci.

Słowo wstępne wypowie TOW. RADNY TADEUSZ SZPOTAŃSKI.

Bilety otrzymywać można w Sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—1 i od 5—7 pp.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego w Warszawie.

W dzisiejszym numerze:

O reformę rolną.

Przemówienie w Senacie tow. Posnera.

(Dokończenie).

KTO TO?

Proszę Panów, pozwólcie, że jeszcze powołam się na pewien autorytet. Pozwólcie, że przeczytam stroniczkę z niewielkiej książeczki, w bardzo małym formacie wydanej, i Państwo będziecie mi wdzięczni za tę cytatę. Oto co mówi autor tej książeczki, której tytuł przeczytam później: „Własność prywatna musi być utrzymana w interesie ładu i postępu społecznego, wszelkie zaś zasadnicze naruszenie, budząc chciwość cudzego mienia w jednych, obawę zaś o utracenie go u pozostałych, zapaliłoby w łonie zbiorowości społecznej wzajemną podejrzliwość i nienawiść, a więc doprowadziłoby do walk, gwałtów i anarchji. Przemoc zewnętrzna łatwoby ujarzmiła ponownie rozstrojony naród.

„Z tego wszakże, iż własność osobista powinna być utrzymana i nie może być naruszona, nie wynika bynajmniej, ażeby rozumny i dbały o dobro powszechności Rząd krajowy miał zamykać oczy na to, co w obecnym ustroju jest niesprawiedliwego i niebezpiecznego. Takie rzeczy powinny być owszem przedmiotem bacznej uwagi i gorliwej działalności Rządu, który jest obowiązany w imię ludzkości i w interesie narodu usuwać przeszkody postępu, rozwiązywać trudności pożycia, zapobiegać krzywdom i usuwać różnice, oparte na przywilejach, tych gorszących i szkodliwych pozostałościach przemocy. Jeżeli rozum i sumienie uczą nas niezbicie, że własność prywatna jest jedynym nieocenionym i niezastąpionym bodźcem pracowitości, czynnikiem dobrobytu, warunkiem postępu materjalnego i doskonalenia się kulturalnego, że daje ona posiadaczowi swemu dzielną broń w życiowem współzawodnictwie, to ten sam rozum i sumienie powiadają wyraźnie, iż zły, niesprawiedliwy i groźny na przyszłość jest taki stan społeczny, w którym nieliczni tylko obywatele cieszą się dobrodziejstwem posiadania własności, masy zaś jej nie mają, lub też mają ją w stopniu niedostatecznym, a co gorsza, nie mają możności dojść do jej posiadania. Każdy obywatel ma obowiązek szanować cudzą własność, ale też każdy członek społeczeństwa ma prawo wymagać zapewnienia mu możności dojścia do własności, gdyż pod tym względem nie może być upośledzony, jeżeli nie ma sarkać i burzyć się przeciwko ogółowi.

Pierwszą zatem zasadą postępowania rządu demokratycznego ma być ta prawda, że własność jest prawem każdego, nie zaś przywilejem niektórych, że zatem należy wszystkim ułatwiać nabywanie i pomagać do jej utrzymania. Zasada ta musi służyć za podstawę polityki ekonomicznej i być źródłem wszelkich w tej dziedzinie reform".

A teraz autor przechodzi do rozważażania poszczególnych dziedzin życia społecznego i w „stosunkach rolnych" mówi, co następuje: „Ziemia jako przedmiot posiadania wyróżnia się z pośród innych bogactw tą cechą, że jest wielkością stałą. Stąd wynika, że wszelkie zmiany w stosunkach jej posiadania polegają wyłącznie na zmianie właścicieli, a przyrost lub ubytek jednej kategorji własności rolnej może się odbywać li tylko kosztem odpowiedniego ubytku lub przyrostu innych kategorji. Dopomagać do nabywania ziemi jednym znaczy tyleż, co odmówić poparcia innym, a ułatwiać utrzymanie ziemi w rękach pewnych osób można tylko wtedy, jeżeli się uchyli środki, zmierzające do nieograniczonego uruchomienia własności rolnej. *Tak więc odnośnie do ziemi nie może być utrzymana zasada wolnej wymiany w całej rozciągłości*, a ponadto musi być obrana droga, prowadząca do urzeczywistnienia głównej zasady polityki ekonomicznej, zasady, w myśl której rząd demokratyczny ma obowiązek zapewnić jaknajwiększej ilości obywateli kraju możność dojścia do posiadania własności. *W ten sposób w polityce agrarnej celem działalności rządowej musi być rozwój drobnej własności rolnej.* Cel ten odpowiada zresztą zupełnie potrzebom kraju i *zgadza się z naturalną dążnością życia gospodarczego.* Główną masę ludności Królestwa Polskiego stanowią włościanie, ich przeto dobrobyt, ich pomyślność winny zajmować uwagę Rządu. Otóż *gdy ludność włościańska u nas nie jest dostatecznie w ziemię zaopatrzona*, gdy mamy bardzo znaczną, bo przenoszącą miljon ludność wiejską bezrolną, gdy wielka własność ziemska zajmuje *stosunkowo wielką*, bo przenoszącą 40% część obszaru kraju, gdy *zapotrzebowanie ziemi przez drobnych właścicieli wzrasta*, w tych warunkach parcelacja dóbr wielkich jest procesem zupełnie normalnym, pożądanym i pożytecznym. Z drugiej strony wobec uprzemysłowienia się kraju, wobec zgęszczania się ludzi, wobec coraz większego znaczenia hodowli w gospodarstwach wiejskich, wzrasta *zyskowność drobnej posiadłości rolnej i rozdrabnianie się wielkich obszarów folwarcznych nabiera cech racjonalności*".

TEN SAM P. STECKI Z OKRESU SWOJEJ LUDOWOŚCI...

Powiedziałem Panom, że sprawię Wam wielką przyjemność, w szczególności większości tej Izby, jeżeli odczytam ten piękny ustęp z tej „ludowcowej" książki. *Autorem tego Manifestu jest p. sen. Jan Stecki. (Oklaski. Wesołość. Głos: A co Związek Ziemian powie na to? S. Stecki: Dziękuję Panom bardzo za owację, tylko to nie socjalizm).* Ja się przyłączam do tej owacji, Panie Senatorze, chociaż to nie socjalizm...

Muszę poprosić jeszcze o chwileczkę uwagi.

PROFESOROWIE JAKO DORADCY PRAWICY.

Pan sen. Stecki, na co zresztą p. sen. Buzek odpowiedział, mówił bardzo wiele o owych profesorach prawa publicznego, na których się u nas powołuje w każdym wypadku, kiedy my tu sobie rady dać nie możemy w czemkolwiebądź. Nie wiem dlaczego oni mieliby być bardziej doświadczeni w tych sprawach, aniżeli my, ludzie starzy... *(S. Stecki: Tamci też nie młodzi).* Nie będziemy metryk tych panów oglądać. Chcę tylko powiedzieć, że to do niczego nie prowadzi. *(S. Stecki: To samo co odczytywanie Aereboe).* Dziwię się, że Pan może mówić, że to jest to samo. Zaraz będę o tem mówił. Tu jest różnica. Panowie sobie przypominają scenę z Hamleta, jak Hamlet mówi do Polonjusza: Polonjuszu, spójrz na niebo, czy widzisz ten sznur żórawi? *Polonjusz:* Tak jest, Mości Książe, to naprawdę sznur żórawi, a na czele jeden najstarszy. *Hamlet:* Ale głupi jesteś, Polonjuszu, to hufiec rycerzy. Czy widzisz męża w zbroi, rycerze idą do ataku. *Polonjusz.* Tak jest, Mości Książe,—doprawdy to hufiec rycerzy.

Z tymi profesorami jest to samo, co z Polonjuszem...

Teorja prawa, to nie jest ścisła nauka, w sensie botaniki, ale to jest nauka, która zahacza o ludzkie uczucia, o ludzkie namiętności, niezawsze tylko o rozum. *(S. Stecki: I dlatego Pan Senator nie może wyrokować).* Pan pozwoli, Panie Senatorze, ja tylko raz wczoraj Panu przerywałem. (Wesołość). Otóż był kiedyś w Niemczech sławny profesor prawa publicznego, nazywał się Laband; był profesorem w Strasburgu i był jednocześnie doradcą prawnym Wilhelma II. Jak Wilhelm II chciał coś zrobić w parlamencie, jakiś kawał parlamentowi urządzić, to zwracał się do prof. Labanda; mówił swoim ministrom: trzeba napisać do Labanda, on potrafi uzasadnić. Profesorowie zaś, których ja byłem uczniem, mówili: ten Laband pisze grube książki, ale to nie jest poważny człowiek. „Laband ist der Geist, der alles beweist". *(Wesołość).* Dla tych, którzy nie rozumieją po niemiecku, powiem: to jest duch, który wszystkiego dowiedzie. Niedawno czytałem w dzienniku, który nie jest łaskaw dla mnie, w „Warszawiance", artykuł pewnego inżyniera, który polemizuje z prof. Nagórskim. Otóż prof. Nagórski stoi na tem stanowisku.... *(Głos: Czy on jest profesorem?)* To jest profesor prawa na wydziale prawnym w Warszawie, nie socjalista, raczej skłonny do konserwatyzmu. Otóż prof. Nagórski stoi na stanowisku, że ustawa o reformie rolnej nie jest sprzeczna z Konstytucją. Prof. zaś Starzyński, który nietylko jest profesorem, ale i wielkim posiadaczem ziemskim, jest zdania wprost przeciwnego. Ten inżynier w „Warszawiance" dowodził prof. Nagórskiemu, że sam prof. Starzyński twierdzi, iż ta ustawa jest sprzeczna z Konstytucją. Czy to dowodzi, że profesor Starzyński nie zna się na tem? To jest stary zasłużony profesor, który był posłem do parlamentu austrjackiego i pan miałby odwagę coś podobnego dowodzić?

MOŻE TAK — MOŻE INACZEJ...

Ja tylko mówię, że są różni profesorowie, jedni mówią tak, inni tak i może się zdarzyć, że jeden człowiek bedzie raz mó-



Tow. Bolesław Limanowski.

Rys. Edward Głowacki.

wił tak, a drugi raz naodwrót. Mieliśmy taki wypadek w Komisji Regulaminowej. Komuś przyszło do głowy, aby odwołać się do autorytetu profesorów w sprawie nietykalności poselskiej. Otóż tak się zdarzyło, że jeden ze znakomitych profesorów prawa cywilnego w Małopolsce dał odpowiedź, że on najzupełniej się zgadza z poglądami drugiego profesora, który starał się tę nietykalność poselską ograbić ze wszystkich przywilejów, jakie nietykalności poselskiej daje nasza Konstytucja. Tymczasem okazało się, że ten sam profesor, który się zgodził z tym drugim, — w książce, ogłoszonej na sześć miesięcy przedtem, dowodził czarno na białem — że należy rozumieć Konstytucję tak, jak my ją rozumiemy, że nietykalność poselska nie może być tłomaczona w sposób ograniczający, a więc to znaczy, że sam sobie zaprzeczał. W takich wypadkach może lepiej nie powoływać się na takich świadków, tylko własnym swoim rozumem przy pomocy swojej woli starać zrozumieć to, co mieści nasza Konstytucja. Jeżeli tę miarę zastosujemy do ustawy o reformie rolnej, to znajdziemy tylko tę odpowiedź, jaką dał nam dziś s. Buzek, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy ustawą o wykonaniu reformy rolnej, a pomiędzy temi dwoma artykułami Konstytucji, o których dziś tak obszernie mówił kolega s. Buzek.

Moim zdaniem, wszystkie te argumenty, jakie były przytaczane przeciw reformie rolnej nie wytrzymują krytyki.

PRZYJĄĆ USTAWĘ SEJMOWĄ BEZ ZMIAN!

Jeżeli podniesiemy się trochę wyżej do tego poziomu, z którego już widać czysty tylko interes narodowy i państwowy, to mnie się zdaje, że Panowie, przeciwnicy tej reformy będą mogli tylko powiedzieć: Tak jest, ta ustawa jest niedoskonała nietylko dlatego, że wszelkie dzieło ludzkie jest niedoskonałe, ale ona jest niedoskonała nawet pod względem technicznym, jest źle opracowana, *ale ona musi być wykonana, bo tego wymaga interes państwowy.* Ta ustawa jest daleka od doskonałości, ale jest *konieczna.* Jeżeli Panowie tej ustawy w brzmieniu sejmowym nie uchwalicie, jeżeli wróci do Sejmu, o czem mówił p. s. Buzek, to może i tam nie być uchwalona. Proszę Panów! Mnie się wydaje, że sumienie każdego obywatela powinno powiedzieć: przedewszystkiem interes Rzeczypospolitej! I dlatego składam do laski p. Marszałka wniosek, ażeby

głosować nad tą uchwałą w brzmieniu, przyjętem przez Sejm, bez zmian.

Kongres Niemieckiej Socjalnej-Demokracji w Heidelbergu.

Po Kongresie w Marsylji, Kongresie międzynarodowym w porcie światowym — Kongres jednego stronnictwa w małej cichej mieścinie, to silne kontrasty. A jednak kongres niemieckich socjalistów to zdarzenie dziejowe. Świat patrzy uważnie tak samo na Heidelberg, jak na Marsylję, jedno i drugie silny wpływ ma na rozwój *przyszłości świata,* a komu to za wielkie i za dalekie, temu kongresy mówią spiżowym głosem o *polityce dnia.*

Partja niemiecka zdobyła przy wyborach do parlamentu 8 miljonów głosów, zorganizowanych politycznie towarzyszy liczy 844.495, rocznego dochodu w organizacjach politycznych posiada 6.691.040 złotych marek, w tem złożonych na Międzynarodówkę 120.472 zł. m. W ciałach prawodawczych niemieckich zasiada 602 socjalistycznych posłów, wśród nich 63 kobiety. W 1080 miastach piastuje urzędy miejskie 6503 socjalistów — 6233 mężczyzn i 270 kobiet, w 6967 wsiach 30.900 socjalistycznych członków rad gminnych. Dzienników partja niemiecka wydaje *169,* z tych 103 wychodzi we własnych drukarniach, znajdujących się we własnych domach, 5 dzienników posługuje się prywatnemi drukarniami, 25 dzienników po za wykazanymi wychodzi pod dwoma albo więcej nagłówkami. Pismo humorystyczne *„Śmiech na lewicy"* ma nakład 80.000 egzemplarzy, organ kobiecy 90.000, naukowa „Gesellschaft" 4400, „Gmina" 8.400 egzemplarzy. „Koło książki", założone w grudniu 1924, drukuje u Dietza książki dla swych członków. Pierwsza książka wyszła dla 11.000 członków, druga dla 14.500, trzecia dla 20.000 członków. Na wybory partja wydała w ubiegłym roku 2.468.541 złotych marek.

Dane o stosunkach w partji niemieckiej podaję, by wyjaśnić na jakich materjalnych podstawach polega siła i rozwój. Naśladujmy!

Liczby nie wchodzą właściwie w ramy tego, co pragnę o kongresie niemieckim napisać, ale wrażenia moje i spostrzeżenia, którymi chcę się z czytelnikami „Robotnika" podzielić, będą lepiej zrozumiane, skoro cyfry o ogromie niemieckiej socjalnej demokracji podziałają na wyobraźnię.

Do Heidelbergu daleko, trzeba przejechać całe Niemcy od wschodu na zachód, by dostać się z Polski na kongres niemiecki. Przyjeżdżamy rano, zimno — mimo wybujałej wegetacji i wielu innych cech strefy umiarkowanej, ale ładnie bardzo. Nekar płynie szerokim strumieniem, przecinając sobie drogę przez wysokie, zalesione zupełnie wzgórza u stóp których leży Heidelberg. Stare miłe miasto, spokojne i ciche, o wesołym wyrazie, jak na miejscowość bliską winnic wypada. Przed drewnianym ładnie pomyślanym dworem pnie się w górę smukła wieża ozdobiona sztandarami, na szczycie ogromny czerwony sztandar; wita ona gości przybyłych na kongres. Nieduży plac otoczony masztami z których zwisają sztandary, przedewszystkiem czerwone, ale i państwowe republikańskie kolory, krajowe, miejskie powiewają w powietrzu. Komitet mieszkaniowy urzęduje w bliskim gmachu org. zawodowych. W kartotekach przygotowane przekazy na mieszkania dla każdego z uczestników. Każdy delegat składa 5 marek i dostaje ładną skórzaną torbę na akta, zapełnioną drukami kongresowymi.

Kongres obraduje w salach miejskich, w gmachu zwróconym długim frontem ku wzgórzom oddzielonym szeroką wstęgą Nekaru. Sala obrad wygodnie mieści 2000 osób. Duże głębokie galerje, niezbyt wielka scena, zamknięta wzdłuż całej ściany organami. Wszystko ubrane w sztandary, zieleń, kwiaty. Dwa ogromne sztandary Republiki niemieckiej czarno - czerwono - złote, zamiast zwyczajnie używanej materji żółtej, mają złotolitą.

Uroczyste zagajenie kongresu odbywa się wieczorem. Rano partja składała wieniec na grobie Eberta, na cmentarzu górskim. Ustawiony za grobem duży kamienny krzyż z ładnie rzeźbionym wizerunkiem Zbawiciela wskazuje męczeństwo Eberta. Kongres jest pod znakiem śmierci Eberta, wspomnienie przykrywa wszystko niewidzialnym kirem. Ebertowa - wdowa ma miejsce obok przewodniczącego. Towarzysze witają ją serdecznie i ze czcią. Pozdrowienia przyjmuje jako hołd Ebertowi złożony. Nuta hołdu dla tego, który uratował Republikę przed groźbą zagłady przez reakcję i komunizm, przenika wszystkie przemówienia powitalne.

Zagaja Kongres śpiew chóru męskiego, złożonego najmniej z dwustu osób. Mówi przedstawiciel miejscowej organizacji. Następnie imieniem zarządu partyjnego tow. Wels spełnia formalności otwarcia kongresu i wita przedstawicieli partji zagranicznych.

Tow. Wels zwraca się do przedstawiciela Danji tow. Nielsena „ojca głodnych dzieci niemieckich", jak go powszechnie nazywają. On to podczas wojny zorganizował wyżywienie niemieckich dzieci robotniczych przez rodziny robotnicze duńskie. Wels podkreśla zasługi Nielsena i tow. duńskich i wdzięczność tow. niemieckich, która znalazła już wyraz podczas strajku generalnego w Danji.

Gdy Nielsen dąży ku trybunie, by witać Kongres, zagradza mu drogę milutka blondyneczka, ze śmiejącą się twarzyczką i daje mu wiązankę róż, mówiąc: witaj ojcze Nielsen. Nielsen stwierdza, że Niemcy dawno spłacili dług wdzięczności, ale on sobie do dzisiaj rady dać nie może, gdyż żywiciele z czasów wojennych pragną widzieć „swoje" dzieci i żądają by znowu przyjechały, a z Niemiec coraz kto inny żąda wyjaśnień, co robi ciocia Johansen, czy ciocia Jansen, czy ciocia Nansen, a on nie wie, co to za ciocie, gdzie mieszkają i gdzie je znaleźć. Skarży się na błędy popełnione przy wytyczeniu nowych granic i powiada: ale niech tam będzie tak, niechaj zniosą wizy i paszporty, byśmy mogli się odwiedzać i żyć ze sobą, a granice niechaj będą takie czy owakie. A głos Nielsena to głos wpływowego posła parlamentarnego w czasie rządów socjalistycznych w Danji.

Po mowach powitalnych licznych zagranicznych delegatów, produkcje artystyczne. Od śpiewów i deklamacji artystów teatrów państwowych odbija bardzo silnie



PREMJER LITEWSKI GALWANAUSKAS, delegat na Zgromadzenie Ligi Narodów.

— chór mówiony. Któryś z poetów socjalistycznych napisał poemat, który nazywa się, albo mógłby się nazywać „Zbawienie". Soliści, młoda dziewczyna i młody chłopiec, opowiadają o cierpieniach pracującej ludzkości, o biedzie, o niewoli fabryk i warsztatów, o strasznej szarzyźnie życia i domu robotniczego. Chór woła z nimi, nadaje skargom cechy bólu wszystkich, bólu człowieczeństwa. Bo to chór nie teatralny, nie amatorów, nie prawdziwych albo niby — artystów, tu nie robi się niczego. Odsunięto kotarę i słuchacz patrzy w życie, w prawdziwe życie. Chór i soliści mówią o porywach do wyzwolenia się z tragizmu tego życia: załamywanie się i nowe gwałtowne wysiłki i nowe upadki. Chór młodzieży zawsze na nowo się podnosi, prze ku słońcu, a chór starych, chór matek proletarjackich zasłania to słońce mgłą nędzy. Aż wreszcie słońce zwycięża, mgły opadają i wtedy wielki, wszechobejmujący hymn zbawienia, porywa wszystkich: i solistów, i chóry, i słuchaczy i z przedstawienia staje się nabożeństwo największych najszlachetniejszych uczuć ludzkich. *Przeżyliśmy* to wszystko na sali...

Nie wiem, czy poemat zawiera to wszystko, o czem mówię, nie wiem, czy dźwięk potężny organów wstrząsał duszę, ale wiem, żem przeżył straszne życie najemnika kapitalistycznego, ból matek, rachitis dzieci, bladnicę dziewcząt, suchoty chłopców, że ja i każdy uczestnik z nimi dążył i walczył i że pełni wiary widzieliśmy zbliżające się zbawienie. Tak, pełni wiary. Bo wiara w zbawienie przenikała wszystko i wszystkich, wiara głęboka, nie dająca się zniszczyć. Tak będzie, bo tak być musi. Inaczej? Inaczej pustkowie, ciemność, zapadnięcie się wszystkiego, otchłań ponura.

Kurtyny na scenie nie było. Uczestnicy chóru wyszli schodkami, prowadzącymi z widowni na scenę. Gdy stanęli i ustawili się, widzowie zrozumieli, że to coś niezwykłego. Po prawej stronie chór starców. Kobiety o wydętych z porodów i kartofli brzuchach, w bawełnianych sukienkach świątecznych biednych robotnic fabrycznych. Blade, często zapadłe twarzyczki chłopców i dziewcząt różnego wieku, często dzieci w wieku szkolnym. Tłum, tłum,

Otwarcie Teatru im. Bogusławskiego.

„Jak wam się podoba", komedja Wiliama Szekspira w 6 odsłonach. — Przekład L. Ulrycha. — Muzyka L. M. Rogowskiego. — Reżyserja L. S. Schillera i A. Zelwerowicza. — Dekorarje i kostjumy W. Drabika.

Jest to jedno z tych kilku wczesnych dzieł nieśmiertelnego tragika, w których świat realny spleciony jest w jednolitą całość z fantazją, tylko że tu nie tyle zjawiska są fantastyczne, ile ich powiązanie nierealne. Szekspirowi chodzi o przedstawienie przebiegu, powiedziałbym—psychologicznego miłości dwojga osób, wstawionych w romantyczny, nierealny świat. Akcesorja — to historja pokłóconych w rodzinie książąt i równoległej pary pokłóconych członków rodziny szlacheckiej. Rzecz oczywista, że muszą być dworzanie; że jest mądry błazen-dowcipniś, i jeden filozof - melancholik. Wszystko dzieje się przez większą część ledwie naszkicowanej akcji — na tle fantazyjnego lasu, nazwanego lasem w Ardenach (na wsch. granicy Francji), jest skąpane w cieple słów i postępowania uroczej Rozalindy i Orlanda, rozświetlone humorem Probierczyka, z ciemniejszemi rysami powagi, jakie do obrazu dorzucają refleksje Jakóba. Na dworze księcia są ludzie źli, dzieją się złe rzeczy; ale od chwili gdyśmy się przenieśli na łono przyrody, dziewiczego lasu, — zapanowuje w duszach pogoda i dobroć.

Jest to więc udramatyzowana sielanka, oderwana — zgadzam się całkowicie z autorem drukowanego objaśnienia — od miejsca i czasu i dlatego więcej, niż jakikolwiek inny dramat szekspirowski, dająca swobody koncepcji inscenizacyjnej.

Bo wogóle słuszne jest zdanie, że Szekspir może być przystosowywany do epoki, w której go się wystawia. Właśnie dlatego się nie starzeje. Co w nim jest potężne i zawsze ważne, od takiego przystosowania nie cierpi.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że tembardziej taka idylla dramatyczna, jak „Co się wam podoba", na określonej scenie staje się taką, jaką widzi ją inscenizator i reżyser. Zwłaszcza, gdy są nimi ludzie tak twórczy, jak Schiller lub Drabik. W tych wypadkach wartość widowiska mierzy się natężeniem twórczem inscenizatora, wartością jego koncepcji, jednolitością osiągniętego wrażenia.

Jakiż tu sens mówić, że to nie Szekspir, jeśli tylko nie zostali tknięci, w zasadniczym wyrazie, ludzie, postaci występujące i nienaruszony tekst? Szekspir tkwi w treści tego, co jego ludzie mówią na scenie, w ich filozofji życia nawet więcej, niż w ich sylwetce psychologicznej. Szekspirowskim pozostanie zawsze djalog, iskrzący się dowcipem, szekspirowską pozostaje niezrównana djalektyka. Wszystko inne może stać się polem swobodnej twórczości. Jeśli widowisko ma siłę zdobycia sobie za jednym zamachem widza, — musi być uznane za dobre i udatne. Według mego zdania i według wrażenia, jakie odniosłem, takiem jest „Jak wam się podoba" w Teatrze Bogusławskiego. Ale mało powiedzieć, że jest udatne. Wydaje mi się, że kto nie przychodzi na nie z przygotowaną koncepcją, kto nie przyszedł uprzedzony, — nie oprze się szczeremu głębokiemu zachwytowi! A przecież na takich nieuprzedzonych widzów Teatr Bogusławskiego głównie liczy. Dlatego mylą się ci pesymiści, którym się zdaje, że ta rzecz będzie niedostępna dla szerokich mas, że nie będzie przez nie zrozumiana. Przeciwnie! Potęga wizji scenicznej, potęga prawdziwej sztuki, sztuki w dziele inscenizatora i reżysera, tych właśnie widzów zdobędzie uczuciowo, zdobędzie ich także dla głębi Szekspira i dla szekspirowskiego dowcipu.

Ale wróćmy do szczegółów. Przepyszny jest przedewszystkiem w tem widowisku udział mistrza Drabika. Ten kapitalny budowniczy przestrzeni scenicznej chyba dawno już nie wypowiedział się z takim potężnym nieodpartym rozmachem, jak teraz u Bogusławskiego. Przepych kolorów, ich zespół z linją, z kształtem, ze wszystkiem, co można nazwać plastyką sceny, — jest zwłaszcza w pierwszych odsłonach niebywały. Przytem kształt postaci scenicznych, ich kostjumy, tworzą jako linje i jako barwna plama, z resztą całość zachwycająco jednolitą. Dobrze użyte światło, umiejętnie ustawione płaszczyzny, doskonale uwypuklają wszystko, co jest i co się dzieje na scenie, tworzą właściwy ton nastrojowy poszczególnych obrazów. Chyba tylko może rytm słowa mówionego i ruchu żywych osób nie wyraził się w tem widowisku w tym samym stopniu, co w niektórych dawniejszych, do których przykładał rękę Schiller (np. „Kniaź Potiomkin").

Elementem z całkiem, ale to całkiem innego świata, był wciąż jeszcze pokutujący w tym teatrze „taniec" zespołu p. Wysockiej. Wszystko dobre, co na swojem miejscu. „Swojem" miejscem jest dla niewątpliwej inteligencji p. Wysockiej tylko szkoła rytmiki dalkrozowskiej — i nic ponadto. Wśród dzieła prawdziwie twórczego — ten taniec jest czemś sztucznie wpakowanem, jest rażącym pierwiastkiem nieżywego szablonu, różnego lecz bynajmniej nie lepszego od szablonu, który się rozpanoszył w operze. Nadobitek taniec ten został w paru miejscach (gdzieś na początku) upstrzony strzępami baletu, w pewnem miejscu nawet jakimś cyrkowym „chwytem" à la Luziński lub Zajlich. Ten zgrzyt jest stanowczo przeoczeniem reżyserji, ale może być bardzo łatwo naprawiony. Wstawki taneczne są całkiem zbędne. W porównaniu z ewolucjami baletowemi — orzeźwiająco działają swobodne, rytmiczne, w takt muzyki wykonywane ruchy Strachockiego, Życzkowskiej, Zonera. Pomijam tu inną sprawę: czy nieco szarżowana groteska jest u tych postaci właściwa.

Byłoby krzywdą nie oddać aktorom, co się ich talentowi i pracy należy. Niezależnie od różnic indywidualnych i talentu odnosiło się szczególnie w pierwszych świetnie przygotowanych obrazach — wrażenie znakomitego stonowania gry aktorskiej wogóle, jednolitości stylu aktorskiego.

Główną uwagę skupiła na sobie główna osoba komedji: Rozalinda — Romanówna. Nie rozumiem, jak można było nie poddać się urokowi tej postaci. P. Romanówna ciężar tej roli, wymagającej dużego talentu, udźwignęła bez trudu, z ujmującym wdziękiem. Przyjaciółka jej Celja-Aliena posiadała wszystkie zalety talentu p. Gromnickiej, ale też do złudzenia przypominała wszystkie inne, zawsze do siebie podobne jej kreacje. Orlando— p. Krasnowiecki, deklamował swoją rolę, jak urodzony i przez całe życie amant bohaterski. Dobre sylwety stworzyli pp. Bonecki (Jakób), Orwid (Probierczyk), Bay-Rydzewski i wielu innych.

Ważnym czynnikiem jest w komedji szekspirowskiej muzyka. Szekspir sam udziela jej wyraźnie wiele miejsca, wkładając często piosenki w usta aktorów. Nadto dopraszają się o muzykę: miejsca liryczno-poetyczne, których w tej komedji jest najwięcej, wreszcie sama natura fantazyjnego tła, i miłości, jako głównej sprężyny akcji.

Muzykę do „Jak wam się podoba" na-

jak go ulica daje. Przed nim dwoje młodych ludzi przodowników, dziewczyna i młodzieniec.

Na twarzy ich widać już napięcie poematu, które jest napięciem ich klasy. Przyszli wszyscy, by świadectwo dać prawdzie i wierze swej, by odsłonić głębię swych dusz. I dali prawdę, dali prawdziwą sztukę, daleką od sztuczek zawodowego artyzmu.

O obradach kongresu dadzą dokładne pojęcie sprawozdania. Podkreślić należy jednak, że największy nacisk Zjazd kładzie na *pracę kulturalną*, kto o niej mówi, pewny jest poparcia całego Kongresu. Chcemy *dojrzeć* do socjalizmu, bez kultury socjalizmu niema.

Cała sala potakiwała, gdy referent organizacji ochrony dziecka, stworzonej na wzór organizacji wiedeńskiej, powiedział: nie chcemy fabryk małych socjalistów, — niech dzieci nasze rozwijają się swobodnie, bez polityki, bez walki, dajmy im młodość, wesołość, — zabawę, a gdy wyrosną silni, zdrowi, swobodni, wtedy wpływajmy na ich umysłowość, otwórzmy im wrota do socjalizmu.

Jakiś dziwny spokój panuje na Kongresie, niema nerwowości, niema wystraszonych, panuje spokój ludzi silnych, świadomych swych dróg, pewnych, że ich nic z tych dróg nie zepchnie. Zdają sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństw, ale gotowi są do walki i pewni zwycięstwa. Różnice zdań wyrównywają się, spory załatwiają. Ma się uczucie, że kapitanowie okrętu i żaden z majtków nie zawiodą, że ster jest w pewnych rękach, że okręt przetrwa wichury i burze, że dojdzie do celu.

Herman Diamand.

::ooo::

Wstrzymać podwyżkę komornego!

W czasie, gdy cała ludność miejska cierpi niedostatek, gdy zarobki już nietylko robotników, ale i samodzielnych rzemieślników, przedstawicieli wolnych zawodów, a nawet częściowo kupców zmniejszają się z dnia na dzień — istnieje warstwa uprzywilejowanych, mających ustawowo zapewnicny, stały wzrost swoich dochodów.

Warstwą tą są właściciele domów, kamienicznicy.

Ustawa o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. wprowadziła—wbrew wnioskom i sprzeciwom klubu P. P. S. — nader szybki wzrost opłaty komornego. Przyjmując jako czynsz podstawowy płacony w czerwcu 1924 roku, ustawa wykreśla linję szybkiego, stałego wzrostu od stosunkowo niskiej procentowej stawki początkowej ku „ideałowi", którym jest pełny czynsz przedwojenny. I tak wedle art. 6 ust. 3 początkowe stawki procentowe wzrastają co kwartał w czasie od 1 lipca 1924 do 1 stycznia 1925 r. o 4 proc. podstawowego czynszu, zaś od 1 stycznia 1925 r. o 6 procent podstawowego czynszu. Od chwili wejścia w życie ustawy o ochronie lokatorów z dn. 11 kwietnia 1924 r. początkowe stawki komornego wzrosły już o 26 proc., a w najbliższych dniach (1 października) wzrosną o **dalszych 6 procent.** Gdy zaś początkowe stawki wynosiły dla mieszkań i pracowni (pomijając całe budynki fabryczne, dla których była wyższa norma) od 5 do 25 procent, obowiązywać będą od 1 października czynsze w wysokości **37 do 57 procent czynszów przedwojennych.**

Oprócz tego czynszu mają lokatorzy, nie opłacający jeszcze 50 proc. czynszu przedwojennego, ponosić nadto wszystkie dodatki administracyjne, inni zaś część tych dodatków, które bardzo poważny odsetek czynszu przedwojennego wynoszą. **A z dniem 1-go stycznia 1926 r. grozi nowa podwyżka.**

Stosunki gospodarcze ludności miejskiej nie zezwalają w obecnej chwili na stały **głości czynszowych.**

Już przy uchwalaniu ustawy posłowie socjalistyczni i prasa robotnicza zwracali uwagę na zbyt szybkie tempo podwyżek i zwalczali samą zasadę pełnej waloryzacji czynszów przedwojennych. Ale i większość sejmowa, czyniąc wspaniałomyślny prezent kamienicznikom ze szkodą szerokich mas ludności, nie przewidywała chyba, że ciężar podwyżek czynszowych zwali się na ludność w czasie niesłychanego zastoju gospodarczego, bezrobocia i nędzy.

Rosnący z dnia na dzień zastój pozbawił pracy tysiące robotników i pracowników umysłowych, pomimo rosnących kosztów utrzymania Rząd zmniejsza pobory pracowników państwowych, a liczne rzesze samodzielnych rzemieślników z trudem utrzymują swoje rodziny. Nawet drobniejsi kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów znajdują się wobec zmniejszonej siły konsumcyjnej szerokich mas niejednokrotnie w trudnej sytuacji.

Z górą 90 procent ludności miejskiej żyje w ciężkiej trosce o chleb powszedni i wydatek każdych kilku złotych dotyka te masy boleśnie.

Doświadczenie i rygory ustawowe nakazują uważać zapłatę czynszu za najpilniejszy dług, a jednak mnożą się z dnia na dzień liczniejsze zalegania z zapłatą czynszu, **rośnie ilość wypowiedzeń i eksmisji z powodu zaległości czynszowych.**

Równocześnie zaś rosnące co kwartał czynsze przynoszą wielu właścicielom domów poważne już dochody, suma czystej renty gruntowej rośnie i wedle woli obowiązującej ustawy uróść ma jeszcze w dwójnasób.

Stan ten jest nie do zniesienia, jest niesłychaną krzywdą dla i tak obarczonej, głodującej i wynędzniałej masy ludności pracującej w miastach.

Wobec zbliżającej się sesji sejmowej ludność miejska podnieść musi zgodnie hasło wstrzymania dalszych podwyżek komornego, żądać musi od Sejmu, aby **jeszcze przed 1-ym stycznia 1926 r. wstrzymano działanie ust. 3 art. 6 ustawy o ochronie lokatorów na czas nieograniczony.** Jeśli się szerokie rzesze cierpiących niedostatek pociesza nadzieją poprawy stosunków, — to i pp. kamienicznicy muszą poczekać na lepsze czasy.

Przemyśl, we wrześniu 1925 r.

Dr. Ludwik Grossfeld.

---

pisał p. L. M. Rogowski. Pojął on ją, może zbyt dosłownie, jako ilustrację, gdy możnaby sobie wyobrazić, że akcja na scenie mogłaby tu dla kompozytora być tylko punktem wyjścia dla swobodnie rozwiniętych obrazków symfonicznych. Prawie każda odsłona jest poprzedzona przygrywką, pewne momenty charakterystyczne, jak kłótnia braci, jak groteskowa walka zapaśników, znajdują odpowiednik w muzyce, która stara się dobrać dla nich rytm i odpowiednie barwy instrumentalne, czerpiąc zresztą z palety dość skromnej. Posiadają — jak mi się zdawało — swoje motywy i niektóre sylwetki (np. zapaśnik Karol, błazen Probierczyk, jego narzeczona Audrey). Najobficiej wyraziła się oczywiście w muzyce nuta liryczno - erotyczna. Kompozytor znalazł dla niej wiele śpiewnego i rozlewnego, to znów sielankowego melosu. Parę razy wpleciony jest w akcję chór i kilkugłosowy zespół wokalny. Charakteryzuje tę muzykę, jak wogóle ilustracje muzyczne Rogowskiego, faktura nadzwyczaj prosta, homofoniczna. Dlatego, gdy się słucha czas dłuższy, trudno się oprzeć wrażeniu monotonji. Nie może być zresztą inaczej, gdy melos liryczny wytryska nie z konieczności twórczej, ale z konieczności ilustracyjnej i ciągnąć się musi przez całych 6 odsłon. Całkiem chybiona wydała mi się pierwsza zaraz przygrywka do djalogu Orlanda z Adamem a później do kłótni z Oliwerem; jest to szymanowszczyzna nieudała. Przytem orkiestra była na początku o wiele, wiele za hałaśliwa.

Wrażenie z premiery w Teatrze im. Bogusławskiego streściłbym tak: widowisko świetne; powinno ono do tego teatru przyciągnąć tłumy widzów; a ci co przyjdą, będą pozyskani dla kultury estetycznej w najlepszem tego słowa znaczeniu. **J. R.**

::o::

Drożyzna.

OBNIŻYĆ CENY CUKRU.

Sprawa podwyżki ceny cukru dotychczas pokryta jest tajemniczą zasłoną. Miarodajne władze dotąd nie zabrały w tej sprawie głosu, aby udzielić opinji publicznej wyjaśnień. Nie wiadomo bowiem jeszcze czy podwyżka ceny cukru nastąpiła w porozumieniu z odpowiednim departamentem min. skarbu, czy za jego cichą zgodą, czy też inicjatywa w tej mierze należy wyłącznie do trustu cukrowniczego. Wiadomo tylko tyle, że Bank Cukrownictwa przyjmuje zamówienia od hurtowników wyłącznie po nowej podwyższonej cenie, a gdy codziennie po ogłoszeniu powyższej stereotypowej odpowiedzi szeregi klijentów Banku topnieją, gdyż zainteresowani wciąż liczą że Rząd wystąpi z energicznym sprzeciwem i nie kwapią się z zakupami droższego cukru, wówczas bardziej zaufani nabywcy informowani są pocichu, że dopiero 19 września cała sprawa się wyjaśni. W dniu tym wchodzi bowiem w życie nowa ustawa o uregulowaniu obrotu cukrem, mocą której Rząd posiadać ma odpowiednie uprawnienia.

Wobec tego podkreślić należy, że dotąd trust cukrowniczy uzyskiwał zgodę min. skarbu na każdą podwyżkę. Jeżeli obecnie tego nie uczynił, pragnął widocznie postawić Rząd w przededniu wejścia w życie wspomnianej ustawy wobec dokonanego faktu. Postępowania tego rodzaju nie mamy potrzeby kwalifikować.

I jeszcze jedno. Jeżeli trust cukrowniczy nie miał aprobaty władz na nową cenę, jeżeli ma nawet wątpliwości czy władze zaaprobują podwyżkę, to jak śmie sprzedawać cukier po podwyższonej cenie. W dodatku cukrownicy nie wykonywają zamówień dokonanych przed podwyższeniem ceny, oświadczając zgłaszającym się klijentom, że o tem nie może być mowy. Czy można się dziwić, że w rezultacie takiego postępowania hurtownicy cofają swe zamówienia, a Warszawie grozi brak cukru, ogonki cukrowe i przepłacanie spekulantom za cukier. Oto do czego prowadzi tolerancja władz wobec trustu cukrowniczego.

OŚM TYSIĘCY WAGONÓW ŻYTA WYJECHAŁO JUŻ Z POLSKI!

Eksport zboża polskiego zagranicę rozpoczął się już w całej pełni. Kontrakty wywozowe zawarto z Czechosłowacją, Skandynawją, Danją i Holandją. Dotychczas wywieziono zgórą 8000 wagonów żyta. W dalszym ciągu czynione są przygotowania do wywozu jęczmienia i pszenicy.

Oprócz firm wywozowych polskich rozpoczęły swą działalność eksportową placówki z kapitałami zagranicznemi.

TOWARY KOLONJALNE.

Na posiedzeniu przedstawicieli związków i stowarzyszeń kupieckich ustalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, który podwyższa ceny: kryształu z 1.15 do 1.25 zł., kostki prasowanej z 1.30 do 1.45 zł., ryżu „Patna II' z 90 do 96 gr., obniża natomiast ceny: mąki żytniej 50 proc. z 39 do 38 gr., makaronu krajowego z 1.30 do 1.25 gr. i kaszy perłowej funtówki z 66 do 62 gr. wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. Nowy cennik obowiązuje aż do odwołania. Podwyższenie ceny cukru nastąpiło z powodu zwyżki cen zastosowanej przez cukrowników. Należy jednak mieć nadzieję, że rząd unieważni powyższą podwyżkę. (—).

PASEK JAJCZARSKI.

W ostatnich czasach wobec wzrostu eksportu jaj do Anglji, cena tego towaru gwałtownie poszła w górę na rynku krajowym.

Wobec tego związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich nie miał nic innego do roboty, jak podnieść ceny jaj stemplowanych z 15 na 16 gr., zwykłych z 13 na 14 gr. i drobnych z 11 na 12 gr.

Jak się dowiadujemy, oddział do walki z lichwą i spekulacją kom. rządu zamierza w razie gdyby podwyżka owa miała trwać czas dłuższy, zainterwenjować w sprawie zniżenia cen.

Jednak należałoby również zastanowić się i nad samą zasadą masowego eksportu, gdyż jest on tylko wtedy racjonalny kiedy nie stwarza braku towaru na rynku wewnętrznym a co za tem idzie nie wywołuje drożyzny.

::o::

Sprawy skarbowe

Jak wyglądają w świetle rzeczywistości utyskiwania obszarników.

Wobec ciągłych narzekań obszarników, iż Rząd nie uwzględnia rzekomo trudnej sytuacji rolnictwa, nie od rzeczy będzie stwierdzić z jakich to ulg podatkowych korzystają ci wiecznie pokrzywdzeni rolnicy, Min. Skarbu rozp. z 7 lipca r. b., zarządziło aby w lipcu i sierpniu r. b. zaniechano prowadzenia wszelkich egzekucji zaległości podatku gruntowego, majątkowego i dochodowego od właścicieli nieruchomości gruntowych

Dalej z uwagi na klęskę tegorocznej powodzi polecono rozp. z 5 sierpnia r. b„ aby płatnikom podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w miejscowościach dotkniętych tą klęską, odroczono wszystkie należności tych podatków, tak zaległe jak bieżące do 30 września r. b.

W zakresie podatku majątkowego upoważniono Dyrektorów Izb Skarbowych rozp. z 16 czerwca r. b do warunkowego odraczania III raty do końca września r. b. i przyznano odroczenie tej raty wszystkim rolnikom dotkniętym w roku 1924 klęską nieurodzaju.

Wreszcie rozp. z 28 lipca r. b. zarządzono obliczenie definitywnego wymiaru podatku majątkowego wraz ze zwyżkami kontyngentowemi i doręczenie nakazów płatniczych, przyczem ze względu na przewidywane zniżenie kontyngentu podatkowego dla rolników (I grupa) zarządzono obliczenie należności ograniczyć tylko do wysokości 60% definitywnego wymiaru podatku.

Pozatem uwzględniając trudności płatnicze rolników w okresie dokonywania robót polnych, Min. Skarbu preliminowało na wrzesień wpływ z podatków gruntowych zaledwie sumę 3 miljn. zł, mimo że należność z tytułu tych podatków za 2-gie półrocze roku 1924 oraz 1-sze półrocze roku bieżącego (obejmujących rok gospodarczy w rolnictwie) wynosi około 30 miljonów złotych.

Tak wygląda w rzeczywistości owo gnębienie obszarników podatkami, o którem z taką bezczelnością podnoszą larum!

Kontrola dostaw zagranicznych.

W dążeniu do ograniczenia importu zagranicznego Min. Skarbu już w roku 1920-ym zawiadomiło Min. zainteresowane, że „wszelkie państwowe zakupy zagraniczne mogą być czynione tylko za uprzednią zgodą Min. Skarbu, które w miarę potrzeby zasięgnie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów".

W końcu okólnika tego Min Skarbu zaznacza, że „umów zawartych wbrew powyższym zasadom nie będzie akceptować i nie dostarczy żadnych kredytów na ich zrealizowanie".

::o::

Curiosa.

P. J. N. Miller i „Posłaniec".

Niedawno, jak wiadomo czytelnikom naszym, p. Jan Nepomucen Miller wystąpił z gwałtowną filipiką przeciwko P. P. S., zarzucając jej, że „więdnie", ponieważ nie utożsamia się z tak zw. lewicą literacką, nie daje tematów poezji i t. p.

Teraz znowu w pisemku „Posłaniec", wychodzącemu w Newark, w St. Zjedn. Am Półn., niejaki Piotr Włast gromi P. P. S., za to, że jej członkowie nie występują masowo z kościoła rzymsko - katolickiego i nie wstępują do „polsko - katolickiego kościoła", którego ów „Posłaniec" jest organem. „Posłaniec" grozi nam, że jeżeli nie przyjmiemy jego wskazań, „zamiast rozwijać się i potęgować zacznie upadać i ginąć. Zbliża się ostatnia chwila rewizji pojęć i taktyki tego stronnictwa, jeżeli chce z innymi naprzód iść"...

Jak widzimy, ludzie mają do nas różne pretensje i nie brak nam życzliwych rad z różnych stron. I p. Jan Nepomucen Miller chce, abyśmy poszli z nim naprzód do jakiejś partji, nie lubiącej „Pana Tadeusza", — i ks. Zielonko z „Polsko - katolickiego kościoła" zaprasza nas do siebie...

A P. P. S. upiera się: nie i nie! Strasznie zacofana partja..

Za karę...

Już dość dawno temu wykryto duże nadużycia pieniężne w konsulatach polskich w Hamburgu, Wrocławiu i Lipsku.

Nic nie dowiadujemy się o ukaraniu winnych, natomiast dowiadujemy się z „Kurjera" czerwonego:

„Na podstawie wyników, dotychczas przeprowadzonych dochodzeń, konsul polski w Lipsku, p. Zbyszewski, został zwolniony od wszelkich zarzutów. Konsul w Hamburgu, p. Pomian, ma być przeniesiony na takież stanowisko do Berlina, zaś p. Namysłowski z Berlina obejmie konsulat w Hamburgu".

Nadzwyczajny wyrok! „Za karę" konsul hamburski idzie do Berlina, a konsul berliński do Hamburga!...

Zapewne, jeżeli w konsulatach berlińskim i hamburskim znowu okażą się nadużycia, to nowy konsul berliński wróci na swoje dawne miejsce do Hamburga i odwrotnie...

„I zabawnie jest i ładnie"...

::o::

Oszustwa przy dostawach wojskowych.

Ze Lwowa donoszą: Przed sądem wojskowym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko majorowi Geislerowi, podporucznikowi Gobielowi, chorążemu Rosołowi, porucznikowi Szczepanikowi i Chorzepie oraz sierżantowi Rybickiemu o zbrodnię oszustwa i nadużycia władzy.

Chodzi o olbrzymie oszustwa przy dostawach dla wojska. Przyjmowano mąkę złą i stęchłą. Skarb państwa poniósł straty na 106 miljardów marek polskich i 13.000 zł. Oskarżeni opletli siecią swoich zabiegów rejonowy zakład żywności w Złoczowie, zajmując w nim stanowiska odpowiedzialne.

::o::

Bezrobocie w województwie krakowskiem.

Jak donosi „Naprzód", ogólna liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wzrosła w sierpniu b. r. w stosunku do lipca o 500 osób. Liczba bezrobotnych, według stanu z 1 września b. r. wynosiła 8148 osób. Z cyfry tej przypada na m. Kraków 2315 bezrobotnych. W poszczególnych gałęziach przemysłu bezrobocie przedstawiało się w sierpniu następująco: robotnicy rolni 47, budowlani 995, ceramiczni 419, górnicy 3012, skórnicy 17, metalowcy 606, drzewni 269, odzieżowi 143, hutnicy 165, naftowi 135, tekstylni 10, chemiczni 188, tytuniowi 270, papiernicy 6, pracownicy umysłowi 747 i t. d.

Na wzrost bezrobocia wpłynęły liczne redukcje personelu pracowniczego w przedsiębiorstwach przemysłowych, spowodowane brakiem zamówień i kredytów. Sytuacja na najbliższe miesiące przedstawia się znacznie gorzej, a to z powodu zapowiedzianych dalszych redukcji w fabrykach i zamierania sezonu budowlanego.

I tak, rafinerja nafty w Sowlinach pod Limanową zapowiada redukcję 250 robotników; fabryka płótna Braci Czeczowiczków w Andrychowie ma zwolnić 2.600 robotników; gwarectwo węglowe w Jaworznie wypowiedziało już pracę z trzechmiesięcznym terminem 33 urzędnikom, a na listopad zapowiada dalszą redukcję 40 urzędników.

W sierpniu b. r. kopalnie węgla „Jan Kanty", „Tad. Kościuszko" i „Piłsudski" w zagłębiu krakowskiem, zredukowały 381 górników.

::o::

Województwo w Łodzi a nadużycia w magistracie m. Radomska.

Jak już poprzednio donosiliśmy, Wydział powiatowy sejmiku w Radomsku, na skutek ujawnionych w Magistracie w Radomsku nadużyć, na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia r. b. postanowił zwrócić się do Województwa w Łodzi z wnioskiem o rozwiązanie Zarządu i Rady miasta.

Wniosek o rozwiązanie Rady był powodowany tem, że przez cały okres dotychczasowy swej działalności Rada zachowaniem swojem wprost upoważniła Zarząd do popełniania nadużyć.

Popierając uchwałę Sejmiku, 18 różnych

organizacji społecznych w Radomsku podpisało memorjał do Województwa, domagając się, imieniem większości miezszkańców miasta, zatwierdzenia uchwały Sejmiku.

Lecz endecy radomskowscy nie zaspali sprawy. W dniu 12 b. m. udała się do Województwa delegacja miejscowych. działaczy „bogojczyźnianych", która miała za zadanie usprawiedliwić popełnione w Magistracie nadużycia i przekonać p. Wojewodę, że wskutek rozwiązania Rady wzrosną wpływy lewicy.

Delegacja dziwnie szczęśliwie trafiła na wojewódzką konferencję w tej sprawie.

Widocznie delegacji udało się przekonać miarodajne czynniki w Województwie, bowiem wniosek Sejmiku zwrócono z powrotem, ażeby Sejmik zastanowił się, czy warto Radę rozwiązać.

Chodzą pogłoski, że w Województwie rzeczywiście istnieje tendencja do utrzymania obecnej Rady. W takim razie endecko-żydowska spółka w Radzie miasta, mogłaby wybrać sobie ten sam, lub podobny Zarząd, który już spokojnie mógłby prowadzić gospodarkę, według dotychczasowego systemu, defraudacji i nadużyć.

Takie załatwienie sprawy wyglądałoby na wyraźne kpiny i naigrawanie się z opinji publicznej. Domagamy się od p. Ministra Spr. Wewnętrznych natychmisatowego wejrzenia w te sprawy i pouczenia Województwa w Łodzi jak ma się zachować wobec ujawnionych nadużyć w Magistracie m. Radomska.

::o::

Jak się skończyło z tym spirytusem przemycanym w armatach?

W dn. 12 lutego b. r. straż celna w Śniatynie - Załuczu wykryła większą ilość spirytusu i rumu (przeszło 80 butelek), przemycanych z Rumunji do Polski w transporcie armat, prowadzonym przez poruczn. Neisera z 11 pap. w Kołomyi.

Ponieważ sprawa ta była szeroko omawiana i głośna, a obecnie ucichła, przeto zwracamy się do miarodajnych władz z zapytaniem, czy i w jaki sposób została afera przemytnictwa zakończona i czy winni zostali, w myśl istniejących ustaw, pociągnięci do odpowiedzialności?

Według posiadanych przez nas informacji, wszystkie zabiegi d-cy garnizonu w Kołomyi, celem zatuszowania afery przemytnictwa, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem ,gdyż sprawa ta nie wyszła poza urząd celny i izbę skarbową w Kołomyi

Czekamy wyjaśnień i odpowiedzi ze strony decydujących czynników, którym bliższych informacji w sprawie powyższego skandalu alkoholowego dostarczy urząd celny w Śniatynie.

Kołomyjanin.

Obrady Senatu.

Sesja druga — Posiedzenie 114

Przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o reformie rolnej, mianowicie do grupy art. 16-36.

Sen. **Thullie** (Ch. D.) popiera poprawkę komisyjną do art. 27 w sprawie szacunku oraz protestuje przeciwko słowom s. Czerkawskiego o przeprowadzeniu reformy rolnej na ziemiach, zamieszkałych przez Ukraińców.

Sen. **Biały** (Piast) polemizuje z wywodami sen. Smólskiego. Sejm obecny uważa za ostatni parlament, który w tak łagodnej formie może uchwalić reformę rolną. Uważa za rzecz niepożądaną, aby reforma rolna stała się hasłem wyborczem przy wyborach do następnego Sejmu. Mówca sprzeciwia się poprawkom komisyjnym do art. 25 i 26, które mogą udaremnić parcelację.

Sen. **Bojanowski** (Zw. L.-N.) uzasadnia poprawki swego klubu do art., tyczących się pomocy dla uwłaszczonych.

Sen. **Zubowicz** (Wyzw.) ostrzega, aby nie przespać tego momentu, kiedy można duszę chłopa zdobyć dla Polski. Takich niewyzyskanych momentów mamy w dziejach naszych więcej.

Sen. **Krzyżanowski** (kl. Pracy) omawia sprawę spłaty długów hipotecznych.

Sen. **Cieński** (Ch. N.) nie wie. skąd wziąć ludzi, których mamy zmienić w dobrych gospodarzy i ofiarnych Polaków!! Najlepiej byłoby rzecz całą odłożyć na później, a w każdym razie doradza największą ostrożność.

Min. Reform Rolnych p. **Radwan** omawia poprawki, zgłoszone do dyskutowanych artykułów.

Ref. sen. **Bielawski** (Zw. L.-N.) jeszcze raz wyjaśnia stanowisko komisji w sprawie odszkodowania i, powołując się na opinję p. Wł. Grabskiego, wypowiedzianą w Dumie rosyjskiej, broni zasady „niskiego" szacunku.

Sen. **Glogier** (Ch. N.) popiera poprawki sen. Steckiego, według których dzierżawcom przysługiwałoby pełne odszkodowanie za straty, poniesione wskutek wcześniejszego rozwiązania umowy.

Sen. **Nowicki** (Wyzw.) broni poprawki, mającej na celu podniesienie odprawy dla służby folwarcznej.

Marszałek zarządził przerwę do godz. 4-ej.

Po przerwie.

Sen. **Ścibor** (Piast) przemawia przeciwko poprawkom sen. Steckiego i Smólskiego w sprawie dalszych korzyści dla dzierżawców, których ustawa dostatecznie uwzględnia.

Po krótkiem przemówieniu Min. Reform Rolnych oraz ref. pos. Bielawskiego, Senat przystąpił do obrad nad dalszą grupą artykułów od 45 do końca.

Sen. **Pułaski** (Zw. L.-N.) protestuje przeciwko nieprzyjęciu przez komisję poprawki, ażeby przy tworzeniu wzorowych gospodarstw pierwszeństwo mieli krewni pierwszego stopnia przy nabywaniu.

Sen. **Pasternak** (kl. ukr.) występuje przeciwko osadnictwu.

Sen. **Buzek** zgłasza szereg poprawek do artykułów, tyczących się zapłaty za grunta nabyte, odwołania w wypadkach niezatwierdzenia planów parcelacyjnych oraz fundacji.

Sen. **Szychowski** (NPR.) proponuje podwyższenie kredytu na zabudowania dla służby folwarcznej.

Sen. **Wysłouch** (kl. Pracy) omawia parcelację na kresach.

Sen. **Połczyński** (Ch. N.) wątpi, czy Skarb będzie mógł wydać 100 milj. zł. na zagospodarowanie się nowych posiadaczy.

Kierownik Min. Reform Rolnych wyłuszcza zastrzeżenia Rządu co do niektórych poprawek, przyjętych przez połączone komisje. Między innemi wypowiada się przeciw podwyższeniu zadatków, wymaganych od bezrolnych, chcących otrzymać parcele, oraz przeciw (!) skreślaniu artykułów, przyznających wszelkim aktom, związanym z nabyciem ziemi lub uzyskaniem kredytu, zwolnienie od opłat stemplowych i samorządowych.

Na tem dyskusję ukończono.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek dn. 21-go o godz. 11 rano.

Na posiedzeniu tem wygłosi przemówienie referent sen. Bielawski, poczem **Senat przystąpi do głosowania.**

Przewiduje się, że głosowanie poprawek, których jest około 300, potrwa trzy dni.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

KONFERENCJA U MARSZAŁKA RATAJA.

Wczoraj Marszałek Rataj zaprosił wieczorem do swego mieszkania przedstawicieli klubów sejmowych na konferencję w sprawie sytuacji gospodarczej. Na konferencji obecny był premjer p. Wł. Grabski. Konferencja miała charakter poufny.

KONWENT SENJORÓW SEJMU.

Wczoraj w południe pod przewodnictwem Marszałka Rataja obradował Konwent Senjorów Sejmu. W wyniku obrad uchwalono: 1) prace komisji Sejmu rozpoczną się w dniu 29 b. m.; 2) pierwsze po ferjach posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w **dn. 6 października,** a to w związku z zapowiedzią Min. Skarbu wniesienia do Sejmu w tym dniu preliminarza budżetowego na rok 1926. W związku z tem uznano za konieczne, aby podkomisja Komisji budżetowej załatwiła sprawozdanie Najw. Izby Kontroli P. o wykonaniu budżetu w r. 1924 jeszcze przed przystąpieniem Komisji budżetowej do rozpraw nad preliminarzem budżetowym na rok 1926. Ponadto, biorąc pod uwagę ciężką sytuację finansową Państwa, Konwent na wniosek Marszałka, uchwalił upoważnić Marszałka Sejmu do preliminowania w budżecie Sejmu na r. 1926 djet poselskich o 6% **niższych niż dotychczas** (to jest darowanie Skarbowi dodatku mieszkaniowego. Co za nadzwyczajna korzyść dla Skarbu!).

W dalszym ciągu posiedzenia Konwent przyjął do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich Izb Ustawodawczych przez parlament rumuński oraz zapowiedź przyjazdu do Polski w połowie października delegacji parlamentu francuskiego.

Z braku miejsca dalszy ciąg wspomnień Kazimierza Pietkiewicza o Marjanie Abramowiczu odkładamy do następnego numeru.

KRONIKA POLITYCZNA.

RZĄD CZESKI PRZECIWKO POLSKIEJ POLITYCE CELNEJ.

Czeska Rada ministrów zajmowała się temi dniami — z powodu skarg czeskich przemysłowców i kupców — sprawą tamowania przez polską politykę celną dowozu towarów czeskich do Polski. Czeskie koła gospodarcze uważają proponowane przez Rząd polski kontyngenty za znaczne pogorszenie nawet obecnego stanu rzeczy. Rząd czeski ma w tej sprawie interweniować w Warszawie.

POWRÓT MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Pan Minister Spraw Zagranicznych, Aleksander Skrzyński, przybywa z Paryża do Warszawy dziś, w sobotę, rano.

POWRÓT DELEGACJI POLSKIEJ Z KOPENHAGI.

(PAT.). Wczoraj rano powróciła delegacja polska z Kopenhagi, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego. W skład delegacji polskiej wchodzili p. minister Leon Wasilewski, jako przewodniczący, radca legacyjny Szumlakowski, jako drugi delegat, oraz naczelnik wydziału konsularnego p. Karol Poznański i sekretarz delegacji p. Czudowski.

MIN. WASILEWSKI O PRZEBIEGU ROKOWAŃ Z LITWĄ.

(PAT.). Zapytany o wynik konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej p. minister Wasilewski odpowiedział naszemu przedstawicielowi, że na porządku dziennym były następujące sprawy: spławu na Niemnie, komunikacji, dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie oraz sprawa opieki konsularnej. W sprawie spławu, komunikacji pocztowo - telegraficznej i telefonicznej oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum polskie osiągnięto zasadnicze uzgodnienie stanowisk obu delegacji.

Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na którym będą rozpatrywane sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej, został wyznaczony na 10-go października w Lugano. W tym sensie został też podpisany protokuł z 2-go posiedzenia plenarnego konferencji, które odbyło się 15-go września.

Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły jej poświęcone w prasie duńskiej, szwedzkiej, łotewskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiadujących z niem państw. W Kopenhadze przedstawicielstwa: angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji; o ich przebiegu był oczywiście informowany rząd duński.

Minister spraw zagranicznych Danji, hr. Moltke, u którego obydwaj delegaci polscy byli z wizytą pożegnalną w towarzystwie posła polskiego p. Rozwadowskiego, dał wyraz swemu zainteresowaniu przebiegiem konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

UROCZYSTOŚCI CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Wczoraj o godz. 10-ej rano, pod przewodnictwem metropolity Djonizego, odbył się synod cerkwi prawosławnej w Polsce.

Zgromadzenie synodu zwołano specjalnie w celu urzędowego zaprotokułowania aktu uznania autokefalji.

Bezpośrednio po tem odbyła się narada wszystkich biskupów prawosławnych w Polsce z udziałem delegacji patryarchy Stambułu i cerkwi prawosławnej w Rumunji.

Następnie delegacja biskupów prawosławnych złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza na placu Saskim.

O godz. 2-ej po poł. minister dr. Bertoni, imieniem min. spraw zagranicznych, podejmował dostojników cerkwi prawosławnej śniadaniem w Resursie Kupieckiej.

Dziś o godz. 5-ej po poł. delegacja biskupów prawosławnych przyjęta będzie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który w tym celu przybywa specjalnie ze Spały.

POLSKO - SOWIECKA KONFERENCJA KOLEJOWA.

Dn. 15 września odbyło się w Moskwie pierwsze plenarne posiedzenie konferencji kolejowej polsko - sowieckiej. Ustalono program konferencji poczem wyznaczono 4 komisje: eksploatacyjno - handlową, techniczną, reklamacyjną, oraz regulującą kwestje graniczne. Komisje 16 b. m. rozpoczęły swe prace.

U PREMJERA.

Premjer p. Wł. Grabski przyjął wczoraj pos. Zdziechowskiego oraz charge d'affaires poselstwa austrjackiego p. Haas.

UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(PAT.) Dnia 17 bm. w Departamencie Ubezpieczeń Społecznych Ministerjum Pracy rozpoczęły się konferencje w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, opracowanego przez Ministerjum Pracy, przy udziale przedstawicieli organizacji zawodowych, pracodawców i pracowników umysłowych, instytucji społecznych oraz rzeczoznawców. Do udziału w konferencji zaproszono przedstawicieli organizacji pracodawców i związków pracowniczych.

Pierwsze plenarne posiedzenie otworzył wiceminister Pracy p. J. Jankowski, podkreślając doniosłe znaczenie ustawy dla pracowników umysłowych i zaznaczając, że zadaniem konferencji jest wspólne przedyskutowanie projektu ustawy i przez gruntowne zapoznanie się z poglądami czynników zainteresowanych i fachowych na poszczególne kwestje ujęcia całokształtu zagadnień, objętych projektem.

Dla omówienia tych zagadnień powołane zostały specjalne komisje. Obrady trwać będą zapewne 3 dni. Wnioski, opracowane przez Komisje, które rozpoczęły swoje czynności w dn. 17 b. m., przedstawione będą na plenum konferencji.

ZNOWU KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO".

„Dziennik Ludowy" z dn. 17 bm. również został skonfiskowany. Tym razem prokurator skreślił cały artykuł p. t. „Cześć zasługom".

***

Dziekan kursów wieczornych w uniwersytecie Buffalowskim (St. Zjednocz.) p. Marsh zadecydował, że od dn. 22 września r. b. będą wprowadzone wykłady literatury i historji polskiej w języku angielskim. Na profesora zaproszono p. Lecha Niemojewskiego. Projektowane jest zaprowadzenie wykładów i seminarjów z języka polskiego.

TELEGRAMY

Sprawa rozbrojenia i arbitrażu w Lidze Narodów

Genewa, 18 września. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rozjemczej (3-ej) włoski delegat Coppala wystąpił przeciwko zgłoszonej przez delegację hiszpańską rezolucji, która — zdaniem przedstawiciela Włoch — jest manifestacją sympatji dla podstawowych zasad protokółu genewskiego. W dalszym ciągu przemówienia Coppala wypowiedział się przeciwko szybkiemu zwołaniu konferencji rozbrojeniowej, motywując to tem, że w obecnej chwili chodzi przedewszystkiem o siły ekonomiczne i przemysłowe. Zresztą nieobecność w Lidze Narodów tak wielkich państw, jak St. Zjednoczone, Niemcy i Rosja, komplikuje bardzo rozwiązanie zagadnienia rozbrojenia. Pozatem w Europie od czasu ostatniej wojny nieustalona jest równowaga sił. Mówca przedkłada jednak rezolucję hiszpańską nad wnioski holenderski i węgierski, gdyż idą one jeszcze dalej, czyni atoli przytem szereg zastrzeżeń.

Następnie przemawiał delegat australijski, zaznaczając, że Europa potrzebuje przedewszystkiem rozbrojenia moralnego. Przedstawiciel Rumunji Djuvara wskazał na to, że kraj jego ma z innemi państwami układy czysto obronne i gotów jest nadal zawierać podobne układy. Delegaci Chili: Villegas i Brazylji Clark zwrócili uwagę na znaczne zmniejszenie siły zbrojnej w państwach południowo - amerykańskich. Przedstawiciel Francji Jouhaux podkreślił, że komisja koordynacyjna ma jasny niepisany program rozbrojenia. Przy dobrej woli można osiągnąć praktyczne rezultaty, byle tylko poszczególne państwa wykazały istotnie tę dobrą wolę. Robotnicy wszystkich krajów żądają pozytywnego rozwiązania sprawy rozbrojenia. W końcu Jouhaux domagał się ogłoszenia wyników badań nad kwestją rozbrojenia.

Genewa, 18 września. (PAT). Dziś wybrany został do podkomisji trzeciej komisji (rozbrojeniowej) jako delegat Polski poseł Dębski. Podkomisja ta zająć się ma stosunkiem obecnego Zgromadzenia do protokółu genewskiego. Znaczenie tej podkomisji jest bardzo wielkie.

Sprawy gdańskie

Genewa, 18 września. (PAT). Na jutrzejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywane będą również sprawy gdańskie. Dotychczas prowadzone były długie rokowania w tej sprawie. W kwestji Westerplatte min. Strassburger zamierza zgodzić się na to, aby decyzję co do rozgraniczenia wydał jaknajszybciej przewodniczący rady portowej Loes, pod warunkiem, iż przed wydaniem decyzji zasięgnie opinji ekspertów wojskowych w sprawie bezpieczeństwa transportów.

Gmach parlamentu japońskiego spłonął

Tokio, 18 września. (PAT.) W gmachu parlamentu wybuchł pożar, który wskutek wiatru tak się rozszerzył, iż grozi zupełnem zniszczeniem budynku.

Tokio, 18 października. (PAT) Gmach parlamentu spłonął prawie całkowicie. Ocalała tylko bibljoteka i archiwum.

Tokio, 18 września. (PAT). — Panuje przekonanie, iż pożar w gmachu parlamentu spowodowany został nieostrożnością robotników prowadzących w gmachu prace nad jego odnowieniem. Szkody obliczane są na miljon jenów zgórą. Na jutrzejszem zebraniu gabinetu rozpatrywana będzie sprawa budowy tymczasowego gmachu.

Ofensywa francuska w Marokku

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Fez, 18 września. (PAT.). W dniu wczorajszym nieprzyjaciel wznowił działania wojenne w okolicy Bab Hoceine. Operacje wojenne w Bibane zostały przeprowadzone wedle zgóry przygotowanych planów. Po pierwszym oporze ze strony nieprzyjaciela, wojska francuskie zdołały u szczytu Bibane przełamać jego opór. Kolumna francuska, która zajęła szczyt góry, złączyła się z kolumną „Mehalla" (wojska tubylcze, walczące po stronie Francuzów), przybyłą z południa. Oddział Mehalla uwolnił od nieprzyjaciela okolice Amuline i Tazrout oraz zaatakował powstańców, przybywających z El Niza. Straty francuskie w czasie operacji wojennych w Bibane nieznaczne, natomiast straty nieprzyjaciela były bardzo poważne. Na froncie, zajmowanym przez 19 korpus, panuje spokój. Po zajęciu Bibane bardzo wielu tubylców zgłasza chęć przejścia na stronę francuską. Na odcinku Tafrant wojska francuskie umocniły swe pozycje. Artylerja i lotnicy kontratakowali skutecznie ugrupowania szczepu Beni-Ahma. Zdobyliśmy potem większe zapasy amunicji Rifenów w okolicy Zaounia. Jak zeznają jeńcy, Abd-el-Krim planuje podbój całego Marokka, poczem, wraz ze swym bratem, stanąłby na czele rządu. Jeńcy wskazali nazwiska emisarjuszy rifeńskich, działających wśród naszych szeregów na rzecz Abd-el-Krima.

Konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego odbędzie się w Lucernie

Berlin, 18 września. (PAT). „Tägliche Rundschau" dowiaduje się, że zapowiedziana konferencja w sprawie bezpieczeństwa odbędzie się prawdopodobnie w Lucernie. Lucerna, jako miejsce konferencji, miała zostać zaproponowana w Genewie przez delegata szwajcarskiego Mottę i rządy sojusznicze miały się już zgodzić na ten wybór, który zostanie zaakceptowany również przez Niemcy.

Spór o Mossul nie będzie rozstrzygany przez Trybunał Haski

Genewa, 18 września. (PAT.). Przedstawiciel Havasa otrzymał z kół miarodajnych informacje, że w obecnem stadjum rokowań w sprawie Mossulu niema mowy o zwróceniu się do haskiego Trybunału Sprawiedliwości.

DZIŚ MA ZAPAŚĆ DECYZJA RADY LIGI.

Genewa, 18 września. (PAT). Według zapowiedzi Rada Ligi Narodów poweźmie jutro na posiedzeniu publicznem decyzję w sprawie Mossulu. Charakter tej decyzji trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Zwycięstwo wyborcze Partji Pracy

Londyn, 18 września. (PAT.) W Stockport podczas uzupełniających wyborów, spowodowanych śmiercią konserwatywnego członka izby gmin Greenwooda, wybrano przedstawiciela Labour Party Townsenda.

Rewolucja w Boliwji

Buenos Aires, 18 września. (PAT.). Jak donoszą pisma, w Boliwji wybuchła rewolucja. Ogłoszono tam stan oblężenia.

W parlamencie holenderskim

Haga, 18 września. (PAT.) Zwołane na dzisiaj posiedzenie izby, na którem miano ustalić tekst odpowiedzi na mowę tronową, miało przebieg nieoczekiwany, gdyż większość wstrzymała się od głosowania, wobec czego obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Powódź w Chinach

Londyn, 18 września. (PAT.) Z Szantungu donoszą o powodziach, spowodowanych zerwaniem tam na rzece Hoangho. 900 wiosek i miasteczek znajduje się pod wodą. Pola na długości 120 klm. i szerokości 13 klm. znajdują się pod wodą. Urodzaje zniszczone całkowicie i dziesiątki tysięcy ludzi znajdują się bez środków żywności.

KRONIKA.

„Chłopi" Reymonta po japońsku. Wyszedł z druku 1 tom japońskiego tłomaczenia „Chłopów" Reymonta. Przedmowę napisał poseł polski w Japonji, p. Stanisław Patek.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem było rano chmurno, dość ciepło (8° o godz. 7 rano); najniższa nocą 6°, najwyższa onegdaj 8°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15.3, najniższa 7.0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda naogół mglista i cicha; rankiem miejscami chmurno, gdzieniegdzie drobny deszcz, potem pogodniej i cieplej. Cisza lub słabe wiatry miejscowe.

Program obchodu 10-lecia Służby Bezpieczeństwa 1915 — 1925. Dziś o godz. 19-ej capstrzyk na ulicach Warszawy z pochodami. W niedzielę o godz. 9 m. 45 msza polowa w parku Sobieskiego (Agrykola), po nabożeństwie defilada przed panem Prezydentem Rzplitej oraz pochód przez ulice: Agrykola, Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krak. Przedm., Miodową, Senatorską do placu Teatralnego, gdzie będzie rozwiązany, poczem złożenie wieńca przez delegację na płycie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem o godz. 20 przedstawienie galowe w teatrze Wielkim. Dn. 21, w poniedziałek, w siedzibie Tow. Łyżwiarskiego (Dolina Szwajcarska) o godz. 16 przyjęcie, połączone z atrakcjami, dla członków b. Straży Obywatelskiej i Policji Państwowej.

Wcielanie poborowych do szeregów. W pierwszym tygodniu października odbędzie się wcielenie do szeregów wojskowych rekrutów rocznika 1904, pobór których odbył się na wiosnę r. b. Obecnie będzie wcielona połowa poborowych, pozostali zaś będą powołani do szeregów w kwietniu r. p., z chwilą zwolnienia do rezerwy rocznika 1902, odsługującego teraz powinność wojskową. O zaliczaniu do pierwszej lub drugiej grupy decyduje komendant odnośnej PKU. W czasie poboru, w dn. 1—7 października, będzie obowiązywał zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu.

Uliczne słupy ogłoszeniowe. Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej przyjęto wniosek magistratu w sprawie zezwolenia pewnym przedsiębiorcom na wybudowanie i ustawienie w stolicy 100 słupów ogłoszeniowych. Wewnątrz omawianych słupów nabywać będzie można papierosy, marki pocztowe i stemplowe, materjały piśmienne etc., dzięki czemu handel uliczny tymi artykułami będzie zahamowany. W ciągu r. b. ustawione być mają 200 takich słupów, które wykonane będą z żelazo-betonu. Plan budowy tych słupów jest już zatwierdzony. W ten sposób Warszawa uzyska jeszcze jedno wielkomiejskie urządzenie. (—)

ZABAWY.

Wieczornica. Dziś o godz. 9 Polski Klub Artystyczny (hotel Polonja) rozpoczyna sezon pierwszą wieczornicą dla członków i wprowadzonych gości. Artystka tańców plastycznych p. Ambrożewiczówna przyjęła udział w programie; doskonały humorysta p. Ossoria Brochocki przygotował prolog okolicznościowy i kilka numerów.

WYPADKI:

Niefortunny występ warszawskiego kasiarza. Kasiarz Adam Moloch z Warszawy, po wybiciu szyby w oknie, usiłował dostać się do budynku kasy skarbowej w Jarocinie pod Poznaniem, lecz schwytał go przechodzący posterunkowy Migdał. W czasie nakładania kajdanek na ręce przez Migdała, Moloch wyrwał się i rzucił się do ucieczki. Post. Migdał pogonił za uciekającym. Widząc, że odległość staje się coraz większa, post. Migdał wystrzelił z karabinu, raniąc Molocha w prawą nogę poniżej kolana. Mimo to raniony uciekał jeszcze, poczem ukrył się w ogrodzie na plebanji, gdzie odnaleziono go, udzielono pierwszej pomocy i odwieziono do szpitala.

Zbrodnia czy samobójstwo? We wsi Izowie gm. Rybnie w pow. Warszawskim znaleziono w studni zwłoki 40-letniego Władysława Andrzejczyka, mieszkańca tejże wsi. Ponieważ na głowie topielca ujawniono dwie rany cięte, przeto zachodzi przypuszczenie, iż Andrzejczyk został zamordowany, a następnie wrzucony do studni.

Napad i ujęcie rabusiów. Na szosie rawskiej, w odległości 2 klm. od Mszczonowa przejeżdżającego na rowerze inkasenta z firmy „Singer" Zygmunta Jaśkiewicza zaczepiło sześciu pijanych rabusiów, którzy zaczęli go legitymować i zażądali papierosa, a gdy Jaśkiewicz odmówił, pobili go i zrabowali rower, do którego była przyczepiona teczka z papierami i 120 zł. gotówką. Policja z Mszczonowa zarządziła pościg i ujęła pięciu rabusiów.

Tragedja bezdomnej. Na polu przy ul. Kazimierowskiej w Mokotowie 24-letnia Florentyna Łuczakówna, bez zajęcia i bezdomna, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarła.

Przy pracy. W domu nr. 75 przy ul. Dzikiej Abram Zondsztryn (Sapieżyńska nr. 19) w czasie wnoszenia skrzyń drewnianych wbił sobie gwóźdź w prawe kolano. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Ujazdowskiego.

— W warsztatach kolejowych na stacji Warszawa—Praga robotnik Roman Kropiwnicki z Wołomina, w czasie pracy przy zakładaniu drutów na izolacji, spadł z drabiny z wysokości około 16 metrów i potłukł się ogólnie. Po udzieleniu pierwszej pomocy w ambulatorjum kolejowem, Pogotowie ratunkowe przewiozło Kropiwnickiego do szpitala kolejowego św. Wojciecha.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. W kantorze firmy C. A. Franke w Bydgoszczy przy ul. Mostowej 10 niewykryci kasiarze rozpruli kasę ogniotrwałą za pomocą raka i skradli 5.300 zł. gotówką oraz czek na 6.829 zł.

Skok pod pociąg. Nocy ubiegłej pod pociąg osobowy nr. 728, jadący z Białegostoku do Warszawy, między stacjami Kobyłką a Zielonką, rzucił się jakiś młodzieniec. Denat został poszarpany, przyczem koła obcięły mu głowę, która upadła do rowu. Z przeprowadzonego przez polcję w Wołominie dochodzenia okazało się, że samobójcą jest Leon Kaliński.

Ucieczka aresztanta. W czasie transportowania aresztowanych z dworca Warszawa - Wschodnia posterunkowemu Andrzejowi Pielarczykowi z Lublina zbiegł aresztant 22-letni Ryszard Milczarek (Chmielna 104).

Tragedja skazanego. Wczoraj o godz. 2 m. 15 w sali nr. 3 w sądzie okręgowym przy ul. Miodowej 15 aresztant 32-letni Stanisław Przybyłowski (Szosa Radzymińska 5) z zawodu rzekomo szewc, po wysłuchaniu wyroku, skazującego go na 1 rok domu poprawy, w przystępie rozpaczy, wyjął nóż typu szewckiego i, w zamiarze pozbawienia się życia, zadał sobie ciosy w klatkę piersiową i w szyję. Desperata wkrótce rozbrojono, poczem lekarz Pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

::o::

Z sądów.

4 lata więzienia za przechowywanie bibuły komunistycznej.

Przed Sądem Okręgowym, któremu przewodniczył wiceprezes Jan Gumiński, stanął dziewiętnastoletni Icek Lubliński.

Prowincja.

Dawidgródek.

(Kor. własna).

Komitet P. P. S. zwołał tu imponujący wiec na rynku w dn. 13 września. Do przeszło 2000 tłumu przemawiali tow. pos. Wolicki i tow. Orłowski. Tow. poseł omówił kwestję reformy rolnej oraz walkę, jaką prowadzą obszarnicy w całej Polsce, aby nie wprowadzić w życie nawet tej niedostatecznej ustawy.

Wśród zgromadzonych panował wielce wzburzony nastrój z powodu gwałtów, jakie popełnia tu wobec bezbronnej ludności ordynacja Radziwiłłów. Sądy, Starostowie, policja i samorząd stały się tu tylko pionkami w ręku kapitalistów-obszarników. Na terenie ordynacji Radziwiłłów odnosi się wrażenie, że przestało istnieć Państwo, a rządzi tu dyktatorska ręka „księcia" Radziwiłła. Ludzie ci jawnie kpią sobie z praworządności Państwowej. Rząd daje im odroczenia płatności podatków, zabierając natomiast ostatnią poduszkę z pod głowy wynędzniałemu chłopu białoruskiemu za podatki. „Książę" Radziwiłł od r. 1924 nie zapłacił jeszcze Państwu ani grosza podatków. Wprost zadziwiająca jest cierpliwość miejscowego chłopa! O ile Rząd i Sejm nie przykróci cugli rozbrykanym obszarnikom na Kresach, a urzędnikom swoim nie nakaże spełniać należycie woli Rządu, może dojść tam naprawdę do niepożądanych ekscesów.

Kresowiak.

::o::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA BOJOWCOM Z P. P. S., UFUNDOWANEGO PRZEZ WŁADZE MIASTA ŻYRARDOWA.

Dnia 20 b. m. odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika bojowcom poległym w walce o wolność w roku 1906.

Na powyższą uroczystość Komitet P. P. S. zaprasza wszystkie organizacje socjalistyczne przez wysłanie odpowiedniej liczby delegatów.

Żyrardowski Kom. P. P. S.
O. K. R. Warszawa Podmiejska.

O. K. R. Warszawa podmiejska. Posiedzenie Wydziału socjalnego odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 r. w sali OKR. warszawskiego, Al. Jerozolimskie 6.

Ruch zawodowy.

Baczność Modelarze! Strajk modelarzy Bielska-Białej trwa nieosłabiony dalej. Ostrzega się wszystkich modelarzy przed podjęciem pracy modelarskiej w tym okręgu, jak i przed wykonaniem pracy strajkujących.

Związek Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biurowości w Polsce, Zielna 25. Komitet Sekcji Eksp.-Transp. wzywa wszystkich pracowników firm eksp transp., zarówno członków Związku, jak i nieczłonków, do przybycia na Walne Zebranie Sekcji które odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym sprawa masowych redukcji pracowników.

Ruch kult.-oświatowy.

Zw. Niezal. Mł. Socjalist. Dyżur sekretarjatu w poniedziałek, 21 b. m. od godz. 6 do 7 wiecz. w lokalu TUR. Al. Jerozolimskie 6.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł.

Uczelnia robotnicza T. U. R.

Uczelnia robotnicza T. U. R. rozpoczyna swą pracę 1-go października. Uczelnia ma poziom szkoły średniej i jest przeznaczona dla robotników. Wykłady w godzinach wieczornych.

Szczegółowe informacje i zapisy w sekretarjacie Oddz. Warsz. T. U. R.

Wycieczka do Łazienek. W niedzielę dn. 20 września odbędzie się wycieczka do Łazienek. Zbiórka o 10 rano koło Obserwatorjum Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym. Bilety w cenie 60 gr. (dla członków TUR — 40 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR.

Wycieczka do Radjostacji. W niedzielę dn. 20 września odbędzie się wycieczka do Radjostacji w Babicach. Zbiórka o godz. 10 rano na ostatnim przystanku jedynki na Powązkach. Bilety w cenie 50 gr. (dla członków TUR 30 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR.

::o::

Zycie gospodarcze.

Eksport węgla polskiego do Rumunji zagrożony.

Wobec pogłosek o podwyższeniu przez rząd rumuński stawek celnych od węgla, importowanego do Rumunji, przez co został narażony na szwank eksport naszego węgla, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że zarządzenie takie rząd rumuński istotnie wydał. Skierowane jest ono przeciw importowi węgla węgierskiego, który jest węglem złego gatunku, i zalewał ostatnio rynek rumuński. Jest jednak nadzieja, że uda się wyjednać u rządu rumuńskiego ulgi dla importu węgla polskiego.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.95
Franki francuskie za 100—27.76
Funty angielskie za 1—28.85
Floreny holend. za 100—239.20
Kor. czesko—słow. za 100—17.63
Franki szwajc. za 100—114.85
Korony austrjac. za 100 000—82.75
Liry włoskie za 100—22.60
Franki belgijskie za 100—26.18

::ooo::

Funkcjonarjusz policji politycznej S. S. dnia 29 kwietnia b. r. dokonał w mieszkaniu Lublińskiego przy ul. Lubeckiego 11 rewizji i w koszyku pod łóżkiem znalazł bibułę komunistyczną oraz transparent. Przedmioty te były ukryte na spodzie koszyka pod ubraniem.

Zbadany w charakterze oskarżonego Lubliński do należenia do komunistycznej partji nie przyznał się, wyjaśniając, że transparent otrzymał na przechowanie przed Wielkanocą od jakiegoś nieznajomego w ogrodzie Saskim za co otrzymał 6 złotych.

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili dane z aktu oskarżenia, Sąd skazał Icka Lublińskiego **na 4 lata ciężkiego więzienia, pozbawiając go praw.**

O usiłowaną ucieczkę trzech więźniów.

Trzej więźniowie: Władysław Golc, lat 35, Stanisław Krasuski, lat 25 i Józef Zabłocki, l. 24, odsiadujący karę w więzieniu mokotowskiem w Warszawie za napady rabunkowe, postanowili w dniu 11 stycznia r. b. wydostać się z murów więzienia.

W dniu krytycznym wyżej wspomniani więźniowie byli zatrudnieni w kotłowni więziennej. Mając już z góry ułożony plan i będąc w porozumieniu z dwoma innymi więźniami: Franciszkiem Stoksikiem i Stanisławem Woźniakiem — za pomocą podrobionego klucza otworzyli kłódkę, na którą zamknięta była drabina, poczem szybko wypuścili parę z kotła, stwarzając gęstą mgłę, pod osłoną której przystawili drabinę do muru i... w nogi.

Dozorcy, którzy pilnowali więźniów, znalazłszy się w kłębach trwającej kilka minut sztucznej mgły — „zbaranieli", nie wiedząc narazie, w którym kierunku mają podążyć, by ścigać bandytów. W tym momencie dały się słyszeć odgłosy strzałów, które oddał za uciekającymi dozorca, strażujący na murze.

Bandyci zostali schwytani, a onegdaj znaleźli się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Warszawie, wespół ze Stoksikiem i Woźniakiem, których wskazali, jako swych pomocników w nieudałej ucieczce.

Trybunał, któremu przewodniczył sędzia Chyczewski, skazał: Golca na 4 lata ciężkiego więzienia, Krasuskiego na 1 i pół roku domu poprawy i Zabłockiego na 1 rok domu poprawy, natomiast Stoksik i Woźniak, z braku dostatecznych dowodów winy, zostali uniewinnieni.

::o::

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Zygmunt August", jutro wiecz. uroczyste przedstawienie Joteykowskiego „Zygmunta Augusta" z okazji 10-lecia istnienia służby bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Teatr Narodowy. Wczorajsza premjera była prawdziwem świętem komedji polskiej i polskiego kunsztu aktorskiego. Niezwykle licznie zebrana publiczność stolicy witała arcydzieło Fredry z prawdziwym entuzjazmem, darząc wykonawców długo niemilknącemi oklaskami. Dziś „Damy i Huzary" po raz drugi.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i codziennie komedja Szekspira „Jak wam się podoba".

Teatr Polski jeszcze kilka razy doskonała komedja Vautela „Proboszcz wśród bogaczy" w świetnem wykonaniu całego zespołu, z Samborskim w roli tytułowej. Jutro o g. 4 pp., po cenach zniżonych, „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Savoira. W próbach „Żywa maska" (Henryk IV) Pirandella. Premjera w połowie przyszłego tygodnia.

Teatr Mały. W dzisiejszej premjerze zadebiutuje młody autor Aleksander Czaplicki w 3-aktowej komedji p. t. „Bajka". Jutro o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych arcywesoła „Panna służąca".

Teatr „Komedja" (Jasna 3). Dziś legenda dramatyczna w 3-ch aktach S. An-skiego p. t. „Dzień i Noc", która grana będzie do czwartku włącznie.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś w sympatycznym teatrze Qui Pro Quo inauguracja sezonu. Dana będzie pierwszy raz wielka sensacyjna rewja p. t. „Hocki-Klocki". Między innemi udział biorą pp. Buczyńska, Czartorzyska, Korska, Ordonówna, Szymbertówna Zimińska, Żelska, Gierasiński, Kuncewicz, Minowicz, Olędzki, Halicz i Wojnar.

Teatr Nowości. Dziś wznowienie doskonałej operetki „Kochanka Premjera" z K. Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr „Perskie Oko". Dziś wesoła rewja p. t. „Perskie Oko".

Teatr Popularny. Dziś premjera melodramatu w 6 aktach P. Kośmińskiego p. t. „Tajemnice Warszawy".

Międzynarodowy koncert w Cyrku. Jutro o godz. 8 m. 15 wieczorem odbędzie się koncert przy współudziale artystów stolicy i zagranicy. Solistami będą: Ignacy Dygas i Dymitry Smirnow, Berta Crawford, Lila Hakowska oraz p. A. Zabojkina. Akompanjament: prof. Urstein i dyr. Hirszfeld. Bilety od 1 do 8 zł. do nabycia u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

Dyrekcja „Qui Pro Quo" zawiadamia, że z rozporządzenia Wydziału Finansowo - Podatkowego Magistratu m. st. Warszawy, bilety ulgowe Komisji Międzyzwiązkowej z dniem 20 b. m. są zniesione.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PETIT TRIANON. — „Panin".

Z ciekawej sensacyjnej powieści zrobiono nieciekawy film. Dano wszystkie momenty zewnętrzne, nie dano ich wytłomaczenia psychologicznego—stąd sztuczność akcji i banalność treści.

Ani gra, ani reżyserja nie podniosły wartości obrazu, jedynie krajobrazy zasługują na pochwałę.

LUNA. — „Tragedja w Lourdes".

Znowu jeszcze jedno kino i to kino robotnicze, wyświetla tę karykaturę filmu, mogącą obrzydzić ekran.

Film ten, przypominający płatną reklamę hotelarzy z Lourdes, prócz nędznie przeprowadzonej pseudo - intrygi, nie posiada nic, coby mogło zainteresować. Szkoda czasu i pieniędzy na oglądanie takich bzdur.

CORSO. — „Kobieta bez serca".

Śliczny obraz amerykański, mający tragiczne dzieje dziewczyny przypadkowo kroczącej drogą lekkiego zdobywania chleba, gości obecnie w Corso. Ciekawy, pełen pomysłowości scenarjusz, doskonale wytrzymane momenty psychologiczne, a także zdjęcia pełne uroku, tworzą ładną całość.

Ika.

::o::

SPORT.

Zawody sportowe na boisku RKS Skra.

Turniej piłkarski klubów robotniczych odbędzie się dziś i jutro na boisku Skry. Dziś mecz Gwiazda — Sarmata, jutro Skra — zwycięzca sobotniego meczu. Jednocześnie odbędą się robotnicze zawody lekkoatletyczne (biegi sztafetowe)

Piłkarski mecz sportowo-humorystyczny.

Jutro na Dynasach o godz. 15.50 odbędzie się spotkanie piłkarskie reprezentacji bywalców cukierni „Ziemiańskiej" i „Lourse".

Kolarski bieg „Stadjonu".

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się doroczny bieg kolarski na dystansie 25 klm., organizowany przez redakcję tygodnika sportowego „Stadjon". Dopuszczeni są tylko niestowarzyszeni, z tem nawet ograniczeniem, że ci zawodnicy, którzy w roku ubiegłym przybyli na pierwszych 10 miejscach, nie zostaną w roku bieżącym dopuszczeni. Dotychczas zapisało się 165 konkurentów. Zapisy trwają ciągle. Start i meta na 12-ym kilometrze szosy lubelskiej (za Wawrem).

Wewnętrzny turniej tenisowy KS Polonja.

Wewnętrzno - klubowy turniej tenisowy KS Polonja rozpoczął się w bieżącym tygodniu. Mistrzostwo sekcji tenis. zdobył Emchowicz Miecz., bijąc w finale Lotnego 6:1—6:4. Trzecie miejsce przypadło w udziale Ogrodzkiemu i Posnerowi. Konkurs pań wygrała Grabowska, zwyciężając Smidównę St. w stos. 6.3, 6:1.

Turniej dla pierwszej klasy nie został jeszcze rozegrany. Do I-ej klasy należą: J. Loth, H. Emchowicz i mistrz sekcji M. Emchowicz. W półfinale zwyciężył J. Loth Emchowicza 6:4, 3:6, 7:5. Pozostaje więc do rozegrania półfinał Loth S. i Emchowicz M., oraz finał o tytuł mistrza klubu

Żołnierski pięciobój wojskowo-sportowy o mistrz W. P.

Wczoraj rozpoczęły się zawody o mistrz. Armji. Rozegrany został w pierwszym dniu pięciobój drużynowy. Zwyciężył zespół 25 p. a. p. (DOK VII) 627 pkt., zdobywając srebrny puhar przechodni M. S. Wojsk. Drugie miejsce — 82 pp. (DOK IX) 633 pkt. 3. 36 pp. (DOK I) 677 pkt. Zespół 36 pp. zajął tylko 3-cie miejsce dzięki nadspodziewanie słabym wynikom Cejzika, który widocznie oszczędzał się do zawodów indywid. Wyniki poszczególne były nast.: 100 m. 1) Cejzik 11.6, 2) Weiss 11.7 skok w dal i 800 m. Jabłoński 568 i 2:13. Indywidualnie 1) bomb. Śniegowski (25 pp.) 47 p. 2) st. szer. Ramach (52 pp.) 63 p. 3) st. sierż. Jabłoński (36 pp.). W imieniu Szefa Sztabu nagrody rozdał mjr. Piórecki. Organizacja dobra.

Dalszy ciąg mistrzostw Armji na r. 1925/26.

Program zawodów lekkoatletycznych jest następujący: Dziś godz. 10 — przedbiegi 100 mtr., rzut oszczepem, bieg 10.000 mtr., skok wwyż, przedbiegi 400 mtr.; godz. 14 — finał 100 mtr. rzut kulą, przedb. 200 mtr., skok o tyczce, bieg 1500 mtr., przedbiegi sztafety olimpijskiej (1 2 4, 8). Niedziela 20.IX godz. 14 — finał 200 mtr. rzut dyskiem, skok w dal, bieg 800 mtr., finał 400 mtr., bieg 5000 mtr., finał sztafety olimpijskiej (1, 2, 4, 8).

W piłce nożnej półfinały (stają: 28 pp. 58 pp. 1 pp. leg. 19 pp.) odbędą się dziś o g. 14 i 16 a finał wyznaczono na jutro godz. 14. Wszystkie te imprezy odbędą się w parku Sobieskiego.

::o::

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.